Rok II Warszawa, 15 maja 1939 r. Nr 65

Sport szkolny

10 gr

Wysportowana młodzież – najpotężniejszą linią Maginota!

„Kto chce, ten może, kto chce — ten zwycięża, byle tylko chcenie było chceniem siły, a nie kaprysu lub bezmocy"

Móc - to chcieć!

Naszym obowiązkiem to hasło realizować

W dniu 12 maja cała Polska obchodziła w powadze i skupieniu czwartą rocznicę śmierci wielkiego budowniczego odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Gdy chodzi o ludzi zwykłych, okres lat czterech stanowi aż nadto, by czyny ich, myśli i idee stały się nieaktualne, gdy chodzi o tytanów ducha, którzy tworzyli Historię i wzrokiem bystrym sięgali w przepastne głębie Jutra, dla innych niedostępne — okres ten zaledwie w części wystarcza, by przeciętny śmiertelnik te myśli i idee, oraz z nich wypływające czyny pojął.

Dopiero dziś, gdy kraj nasz znajduje się w obliczu wielkiej próby, gdy nad nami najbardziej złowrogo ciemni się chmura, zaścielająca horyzont Europy — cała Polska, zjednoczona wreszcie wspólnym poczuciem honoru i równającym przeciwności umiłowaniem Ojczyzny, zdała sobie sprawę, że nie masz dla niej innej drogi, jak ta, którą wskazał Wielki Marszałek.

DROGĄ TĄ JEST KULTYWOWANIE MOCY. TROSKA O ARMIĘ — SIŁĘ MATERIALNĄ, TROSKĄ O DUCHA — SIŁĘ MORALNĄ.

Jakże dziś przekonywująco brzmią i ile dla każdego z nas zawierają praktycznych nakazów następujące słowa Marszałka:

„HOŁDOWAŁEM OD DZIECIŃSTWA DUMNEJ ZASADZIE: „MÓC — TO CHCIEĆ", LECZ TAK, BY WSZYSTKIE CZĘŚCI CIAŁA BYŁY SKUPIONE W TEJ WOLI CHCENIA, BY WE WSZYSTKICH KOMÓRKACH MÓZGU TKWIŁ TEN CEL, BY WE WSZYSTKICH CZĄSTECZKACH KRWI TA SIŁA CHCENIA ŻYŁA I TRWAŁA. KTO CHCE, TEN MOŻE, KTO CHCE — TEN ZWYCIĘŻA, BYLE TYLKO CHCENIE BYŁO CHCENIEM SIŁY, A NIE KAPRYSU LUB BEZMOCY."

My, sportowcy, [illegible] wysiłku, zaprawiający się z upodobania w pokonywaniu zewnętrznych i wewnętrznych przeszkód, lepiej od innych winniśmy wskazania, w słowach tych zawarte, zrozumieć i — ZREALIZOWAĆ. Lepiej od innych powinniśmy zdawać sobie sprawę z różnicy pomiędzy „chceniem siły" — to znaczy dążeniem do celu, czynnym, nieustępliwym, pogardzającym zmęczeniem i bólem, wolnym od uczucia lęku, a mdłym marzycielstwem, zadawalającym się tęsknym oczekiwaniem cudu, ogra[illegible] się do wiary, że pieczone gołąbki kiedyś stawią się same.

My, prędzej niż inni, lepiej niż inni, powinniśmy umieć wywalczać sukces na każdym polu pracy, w każdej dziedzinie działalności ludzkiej. DLATEGO, W CHWILI OBECNEJ, KIEDY NIEZBĘDNE SĄ ZDWOJONE WYSIŁKI CAŁEGO NARODU DLA ZABEZPIECZENIA PRZYSZŁOŚCI OJCZYZNY I JEJ SWOBODNEGO ROZWOJU — musimy dawać wszystkim naoczny przykład nieskruszonej, aktywnej woli, jakiej od nas z za grobu żąda Wielki Marszałek.



Liceum Krzemienieckie defiluje na zawodach w Krzemieńcu w dniach 7 i 8 maja b. r.



Korpus Kadetów Nr 1 na zawodach w Krzemieńcu w dn. 7 i 8 maja br.

Zawody strzeleckie szkół śląskich str 4

Warszawa — Kowno 5:2 str 3

„Europa" — Ameryka 10:6 str 3



Joe Louis niepokonany! W [illegible]



O czym mówią zagranicą

Kontynent czy Anglia — kolebką sportów?

Popularne twierdzenie, że Anglia — to kolebka wszelkich sportow, jest o tyle nieuzasadnione, ponieważ... Zamiast jednak przekonywać nieudolnymi słowy o słuszności mej tezy, lepiej będzie przytoczyć odpowiedni wyjątek z bardzo ciekawego cyklu artykułów, pióra Wiktora Junoszy, który ukazał się w Sporcie Polskim p.t. „Kultura Fizyczna w rozwoju historycznym".

„...Ćwiczenia sportowe były w Anglii silnie rozpowszechnione na długo przed wystąpieniem Arnolda (Tomasz Arnold, przełożony szkoły w Rughby (1828 — 1842), położył fundamenty pod nowoczesny angielski system wychowawczy, przyp. red.). W piłkę nożną — a przynajmniej w grę stanowiącą jej prototyp grywanc już za czasów Wilhelma Zdobywcy (XI wiek). Znane są liczne rozporządzenia królewskie z okresu późnego średniowiecza, usiłujące położyć tamę rozwojowi sportu, odciągającego, zdaniem wydających je monarchów, ludność od ćwiczeń przydatniejszych do wojny. Od początku XVIII w. wielkim rozpowszechnieniem cieszył się boks (zawodowe mistrzostwa Anglii rozgrywano począwszy od r. 1719), bardzo popularny był również cricket, nie mówiąc już o wyścigach konnych. Stopniowo rozwijały się i inne gałęzie sportu, jak wioślarstwo, tenis. kolarstwo, przy czym zaznaczyc warto, że w większości wypadków przybywały one do Anglii z kontynentu (przeważnie z Francji), lecz dopiero na wyspach brytyjskich zostały ujęte w okreslone przepisy i szeroko popularyzowane, tak że później powracały na kontynent jako wynalazek angielski"...

Doprawdy trudno sobie teraz wyobrazić te odległe czasy jak to najlepsi obecnie piłkarze swiata— Anglicy — pobierali lekcje np. piłki nożnej od Francuzów czy też Niemców...

Igrzyska Olimpijskie coraz bliżej...

Wielka loteria, specjalnie zorganizowana na terenie Finlandii na cele olimpijskie, przyniosła czystego dochodu 500 tysięcy złotych. Całość sumy, potrzebnej do przygotowania fińskiej ekipy, wynosi milion pięćset tysięcy złotych. Brakujący milion ma być pokryty, jak twierdzi prezes Olimpijskiego Komitetu, minister Urho Kekkonen, z sprzedaży znaczków olimpijskich i z opłat za prawo używania znaku „Olimpia" na wyrobach fabrycznych.

Na tym miejscu chciałabym się z Wami podzielić ciekawą nowiną!

Nasz Komitet Olimpijski wypuścił już odznaki na fundusz olimpijski, w cenie 50 gr za oksydowaną i 5 złotych za srebrną. Znaczek w kształcie prostokąta jest szlachetny w swej prostocie i zawiera jako główny motyw stylizowanego orła na czerwonym tle, zaś całości dopełniają pięć kółek olimpijskich i data 1940. Zresztą poco mam go Wam, kochani Czytelnicy, opisywać! I tak każdy młody sportowiec wie dobrze, że Polacy muszą się znaleść na Olimpiadzie, a ich wyjazd zależy od zrozumienia naszego społeczeństwa, zarówno młodego, jak i starszego, dla tych potrzeb i zasilenia kasy P.K.Ol-u mniejszymi lub większymi składkami. Odznaka w klapie — to honor dla noszącego ją, to znak, że spełniliśmy swój obowiązek prawdziwego sportowca. Nadsyłajcie więc do Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie, Wiejska 11, m. 15, wasze oszczędności w znaczkach pocztowych czy przekazem (gdy ktoś z Was chciał paradować ze srebrną odznaką!), a wtedy sami przekonacie się, jak wygląda nasza odznaka olimpijska na rok 1940-ty!

I znów polityka!

Jak bomba spadła na organizatorów wielkiego wyścigu dokoła Niemiec wiadomość, że Włosi odmówili w nim swego udziału. Czyżby oś sportowa Rzym — Berlin drżała w posadach? I tak i nie... Z jednej strony tłumaczenie ekipy włoskiej powinno być wystarczające: Włosi mają u siebie niezliczoną ilość wyścigów, a poza tym oczekują ich mistrzostwa świata kolarskie, które powierzono właśnie Italii. No tak, ale o tym wszystkim kierownictwo włoskie wiedziało już wtedy, gdy obiecało urozmaicić przez wysłanie swych kolarzy dość ubogo obstawiony, z powodu małej ilości zgłoszeń zagranicy, wyścig.

Zresztą, jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie! Czy przypadkiem dobre bogi sportowe nie odgrywają się na swych germańskich wyznawcach za ich „kawały", które stały się już przysłowiowe do tego stopnia, że gospodarz, który ma w perspektywie spotkanie z Niemcami, nigdy do końca nie wie, czy impreza dojdzie do skutku. Oto jeszcze jeden kwiatek: drużyna niemiecka nie weźmie udziału w mistrzostwach Europy w koszykówce, które odbędą się w dniach 21—28 bm. w Kownie. Odwołanie, które nadeszło parę dni temu, jest umotywowane, powiedziałabym, nieco dziwacznie — koszykarze niemieccy są właśnie w transie cyzelowania formy swej, swojej klasy gry i nowych sposobów zagrań, to też nie należy im w tym przeszkadzać wyjazdami. Czy wy coś z tego rozumiecie, bo ja ni w ząb?

„Telefonem własnym"

Komitet Sportowy na międzynarodowej wystawie w Nowym Jorku przyznał złotą palmę Donaldowi Budge za najlepszy wyczyn sportowy w roku 1938. Czyżby już zabrakło sportowców-amatorów w Ameryce do nagradzania?

Pierwszy (naturalnie w dziedzinie sportu) kontakt pomiędzy Trzecią Rzeszą a protektoratem czeskim został nawiązany w dniu wczorajszym podczas meczu piłkarskiego, który rozegrany został pomiędzy jedenastką niemiecką a graczami wybranymi spośród dwu najlepszych klubów praskich Sparty i Slavii. Wyniku jeszcze nie znamy, ale można łatwo go przewidzieć... Chyba, że za wygraną grozi obóz...

Dwunastu lekkoatletów włoskich weźmie udział w kilku spotkaniach na terenie Finlandii w czasie pomiędzy 1 a 15 sierpnia. Najciekawsze spotkanie rozegrane zostanie na końcu tournée w Helsinkach przy udziale najlepszych atletów fińskich. Z Włochów wezmą udział między innymi: Oberwerger — dysk, Lanzi — 800 metrów, Beviacqua — 10 km. Mariani — 100 m.

Liga gra

CHORZÓW. Amatorski K. S — Wisła 3:3 (0:1). Wisła była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo. Bramki dla Wisły zdobyli: Cholewa (2) i Gracz, a dla AKS-u Spodzieja (2) i Pytel. Sędzia p. Walczak. Widzów 4.000.

KRAKÓW. Warta — Cracovia 3:1 (3:0). Niespodziewane lecz całkowicie zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej, która w pierwszej połowie zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem. Bramki dla Warty zdobyli Szerfke, Nawrot i Twórz dalekim strzałem z wolnego, a dla Cracovii Pająk z wolnego. Sędzia p. Chomyszyniec. Widzów 5.000.

LWÓW. Pogoń — Ruch 3:2 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny lwowskiej. Pogoń miała lepszy napad. Bramki dla Pogoni zdobyli: Matjas, Wolanin i Majowski, a dla Ruchu Peterek dwie, jedną z wolnego, a drugą z karnego. Sędzia p. Schneider. Widzów 7.000.

ŁÓDŹ. UNION TOURING — GARBARNIA 2:1 (2:0). Garbarnia brała bez Lesiaka i Skóry, ale z Madejskim w bramce. Bramki dla Łodzian zdobyli Królasik i Zajdel, a dla Garbarni po przerwie Wróbel. Sędzia p. Sonenschein.

TABELA LIGOWA przedstawia się następująco: 1) Ruch, 7 gier, 10 7 pkt. st. br. 15:13; 5) -cgaF-E;pkt1 pkt., st. br. 25:9; 2) Wisła, 6 gier, 9 pkt., str. br. 16:11; 3) Warta, 6 gier, 7 gier, 6 pkt., st. br. 11:18; 6) Carbarnia 7 gier, 6 pkt., st. br. 11:18; 6) Cracovia, 6 gier, 6 pkt., st. br. 8:15; 7) Amatorski KS, 6 gier, 5 pkt., st. br. 13:12; 8) Warszawianka 5 gier, 4 pkt., st. br. 11:13; 9) Union Touring 6 gier, 3 pkt., st. br. 8:19; 10) Polonia, 5 gier, 2 pkt., st. br. 7:14.

Warszawa—Akadem a WF. 140:129

4.03 50.4 1.57 15.0 ! 15.43!

W niedzielę na boisku w Akademii W. F. na Bielanach rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy repr. Warszawy a repr. Akademii W.F., zakończony zwycięstwem Warszawy w stosunku 140:129. Wyniki były następujące:

100 m — 1) Morończyk (A) 11,2. 400 m — 1) Zabierzowski (W) 50,4; 2) Metelski (W) 52,2. 800 m — 1) Staniszewski (W) 1:57; 2) Winecki (W) 1:59,3. 3 × 1.500 m — 1) Warszawa); Staniszewski, Kusociński, Szulc (12:59,4; 2) Akademia W.F. 14:07. 4 × 100 m — 1) Warszawa (Sulikowski, Mozolewski, Trojanowski, Gierutto) 45; 2) Akademia W.F. 45,1. 110 m płotki — 1) Gierutto (W) 16. Skok w dal — 1) Szubra (A) 641. Skok wzwyż — 1) Kalinowski (A) 177. Tyczka 1) Morończyk (A) 360. Poza konkursem Morończyk skoczył 403. Kula — 1) Gierutto (W) 16,05. Dysk — 1) Gierutto (W) 43,07. Oszczep — 1) Gierutto (W) 56,55

———:O:———

XIV doroczny
Marsz Sulejówek — Belweder

W niedzielę na trasie 28 km odbył się **XIV doroczny marsz Sulejówek — Belweder. Do marszu zgłosiło się 86 patroli wojska, organizacyj sportowych. W Sulejówku po złożeniu przysięgi sportowej przez zawodników, nastąpił start do marszu. W połowie trasy odbyło się strzelanie do sylwetek na dystansie 100 m. Według nowego regulaminu osobnych obliczeń ze strzelań nie notowano, lecz przeliczano na** czas **i zaliczano odrazu do ogólnego czasu osiągniętego za marsz.**

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W kategorii A (wojsko): 1) patrol pułkowy z Dęblina w czasie 1:18,03; 2) pułk. Łomża 1:22,57; 3) I-szy patrol p. lotniczego W-wa 1:24,10; 4) Batalion Strzelców Rembertów 1:24,23; 5) p. Włocławek 1:26,27; 6) p. Przemyśl 1:27,54; 7) II-gi patrol lotniczy W-wa 1:30,20; 8) WKS Zegrze 1:30,42.

W kategorii B — po poborowi: 1) K.S. Bałtyk Gdynia 1:14,53; 2) Z.S. Janowa Dolina 1:14,53 (czas gorszy w marszu); 3) Z.S. Lisa-Kuli Warszawa 1:15,56; 4) Straż Pożarna Janowa Dolina 1:17,03; 5) Z.S. Skarżysko 1:17,26; 6) K.S. Z.S. Gdynia 1:18,40.

W kategorii C — przedpoborowi: 1) Z.S. Janowa Dolina 1:15,02; 2) Z.S. Gdynia 1:15,38; 3) Z.S. Skarżysko 1:18,14; 4) Z. S. Ostrowiec 1:18,15; 5) Z.S. im. I-szej Kadrowej W-wa 1:20.

Wieczorem o godz. 18.00 nastąpiła zbiórka wszystkich uczestników marszu na placu Marszałka Piłsudskiego. Po złożeniu kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza przez patrol wojskowy z Dęblina, nastąpiło rozdanie nagród zwycięskim zespołom przy zapalonym ognisku.

Wyjazd pięściarzy warszawskich do Bawarii odwołany

Warszawski Okr. Zw. Bokserski otrzymał od związku niemieckiego depeszę z odwołaniem przyjazdu warszawskiej reprezentacji pięściarskiej w bież. tygodniu na mecze do Monachium i Augsburga i z propozycją przełożenia zawodow na czerwiec.

———●———

POLSKI ZW. LEKKOATLETYCZNY postanowił zwrócić się do Pol. Kom. Olimpijskiego z propozycją ubezpieczenia członków kadr olimpijskich na rok, zaangażowania masażystów przy komitetach regionalnych. Ponadto projektowane jest wydanie w stosunku do członków kadr olimpijskich zakazu startowania bez zezwolenia kierowników kadry.

Niemcy — Czechy 3:3

BERLIN. W Berlinie odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Niemiec a reprezentacją protektoratu czesko-morawskiego.

Mecz zakończył się na remis 3:3 (1:2).

×

O puchar Devisa

W meczach drugiej rundy o puchar Davisa w Neapolu Włochy pokonały Monako 3:0, w Brigton stan meczu Anglia — Nowa Zelandia brzmi 2:2, a w Budapeszcie Jugosławia prowadzi z Węgrami 1:0.

×

Litewscy koszykarze w Wil

WILNO. W Wilnie gościła reprezentacja szkolna z Kowna, która pokonała drużynę gimnazjum litewskiego w Wilnie 57:13 (22:4), a następnego dnia wygrała z gimn. im. Mickiewicza 27:11 (14:2).

×

Zawody lekkoatletyczne w Pozaniu

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrany został mecz lekkoatletyczny, w którym Uniwersytet pokonał Akademię Handlową 71:63. Podczas tych zawodów Tęsiorowski wygrał 100 m 11,2, a Tilgner rzucił kulą 15:43.

Dyskutujemy

Jedną — czy oburącz?

Pragnę zabrać głos w jednej bardzo ważnej sprawie, dotyczącej miotaczy. Chodzi o to, że nasi miotacze rzucają tylko jedną ręką, a mianowicie tylko sprawniejszą, zaniedbując zupełnie rzucanie ręką mniej sprawną, oczywiście ze szkodą dla siebie. Wychodzi się bowiem z tego założenia, że sportowiec musi mieć obydwie połowy ciała jednakowo rozwinięte, aby uzyskiwał dobre wyniki. Jeżeli bowiem jedna połowa ciała jest lepiej rozwinięta od drugiej, to ta mniej rozwinięta połowa ciała nie może dać należytego poparcia w czasie rzutu drugiej połowie sprawniejszej. Podnoszą tę sprawę trenerzy fińscy, podnosił tę sprawę niejednokrotnie na łamach „Sportu Szkolnego" p. Petkiewicz. Dla kontroli czy nasi uczniowie są wszechstronnie rozwinięci, t. zn. czy dwie połowy (prawa i lewa) są dobrze rozwinięte rzucam projekt utworzenia tabeli dwudziestu w rzutach oburącz (suma wyników prawej i lewej ręki) co niewątpliwie przyczyni się do polepszenia wyników u naszych miotaczy. Na zakończenie wzywam wszystkich Kolegów i p. trenerów, którzy są życzliwie nastawieni do młodzieży szkolnej, a w szczególności p. Petkiewicza, aby wypowiedzieli się na ten temat na łamach „Sportu Szkolnego". O ile zaś ku temu nie będzie żadnych przeszkód proszę w mieniu całej rzeszy sportowców o otwarcie tej tabeli w „Sporcie Szkolnym".

„JEDEN Z MIOTACZY".

Albo, albo!

Chciałem powiedzieć kilka słów na marginesie artykułu zamieszczonego w numerze poprzednim p.t. „Uwzględniać, czy nie?" Zgadzam się bezwględnie z autorem, żeby wyników z zawodów klubowych nie brać pod uwagę. Ale natomiast nie zgadzam się z tym twierdzeniem, żeby ewentualny rekordowy wynik na zawodach międzypańtwowych, uzyskany przez ucznia, znalazł się na tabeli. Tłumaczę to tym, że w silniejszej konkurencji można osiągnąć lepszy wynik, a właśnie tej silnej konkurencji pozbawiona jest cała masa młodzieży szkolnej. A wszak chodzi o „WYRÓWNANIE HANDICAPU WARUNKÓW ZEWNĘTRZNYCH" — jak się wyraził autor artykułu. JAK ZAWODY SZKOLNE, TO TYLKO i TYLKO SZKOLNE! Pozostaje jeszcze kwestia: czy mecz szkoły z klubem można nazwać zawodami szkolnymi? Może Koledzy to sami rozsądzą. Wi-Wo

Biegi Narodowe w całej Polsce

OKRĘGOWY NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

W niedzielę na Polu Mokotowskim rozegrano drugą serię narodowych biegów na przełaj, a mianowicie bieg okręgowy na trasie 6 km. Startowało 238 zawodników. Nie brali udziału m. in. Kusociński, Herman i Wirkus oraz Noji, który zresztą nie miał prawa startu, gdyż nie brał udziału w biegu miejskim 3 maja.

Wynik biegu — 1) Janiszewski (Warszawianka) 22:21, 2) Duplicki (Polonia — Ciechanów) 22:24, 3) Cybulski (Warszawianka), 4) Kipel (pułk radio), 5) Wiśniewski (Warszawianka), 6) Jasiński (Radom), 7) Romanik (Warszawianka — Łomża), 8) Lewandowski (Płock), 9) Nowakowski (Płock), 10) Wawrzyniak (Gostynin), 11) Iwański (Radom), 12) Koprowicz (Syrena), 13) Gutowski (Harcerze — Grójec), 14) Mikus (Puławy), 15) Dłużnicki (Strzelec — Płońsk). Poza konkursem Bodal zajął pierwsze miejsce z czasem 21:48. 15-tu wymienionych startować będzie 21 b.m. o godz. 16 na Bielanach w Centralnym Narodowym Biegu na Przełaj.

×

Wyniki okręgowych narodowych biegów na przełaj w 14 miastach rozegranych przy udziale ponad 2.500 zawodników, były następujące:

KRAKÓW: 1) Soldan 18:49; 2) Kurzaj; 3) Fiałka; 4) Kozłowski.

LWÓW: 1) Borus 18:14; 2) Korzeniowski; 3) Pietrzak.

PRZEMYŚL: 1) Jasiewicz 20:01; 2) Kwiatkowski.

KATOWICE: 1) Karwowski 18:22; 2) Gwóźdź.

WILNO: 1) Szczęśniak 19:51; 2) Konstanty; 3) Kołoznycki.

BIAŁYSTOK: 1) Półtorak 20:50; 2) Kozłowski; 3) Gołoczko.

BRZEŚĆ: 1) Szewczyk 19:07; 2) Pietko; 3) Baran.

SARNY: 1) Niezdar 20:42; 2) Czempisz; 3) Litwinowicz.

ŁÓDŹ: 1) Kurpesa 20:22; 2) Myszkowski; 3) Galewski.

POZNAŃ: 1) Przybylski 20:56; 2) Płotkowiak; 3) Grześkiewicz; 4) Kościelniak.

TORUŃ: 1) Wasilewski 17:21; 2) Kozłowski; 3) Poliński; 4) Olszewski.

GDYNIA: 1) Kramek 19:29; 2) Gumiński; 3) Grochowski; 4) Jeszke.

LUBLIN: 1) Flis 19:47; 2) Cybulski; 3) Michoń.

Nowinki lekkoatletyczne

CENTRALNY NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ rozegrany zostanie w dniu 21 b.m. o godz. 16 na Bielanach. Dystans wynosić będzie 7 klm.

PROGRAM MECZU POLSKA — NIEMCY W WARSZAWIE został już ustalony i przedstawia się następująco: 17.VI. — 100 m, tyczka, 400 m, młot, 400 m, płotki, trójskok, 5 km, dysk, 4×100 m.

18.VI. — 110 m płotki, kula, 800 m, w dal, 10 km, 1.500 m, oszczep, 200 m, wzwyż, 4×400 m. Punktacja 4, 3, 2, 1, a w sztafecie 4, 2 pkt. pkt.

ELIMINACYJNE PRZEDOLIMSKIE zawody lekkoatletyczne odbędą się 28—29 maja w Bydgoszczy. Na zawodach tych start członków kadry olimipskiej w eliminacjach przed meczem z Niemcami.

MECZ POZNAŃ — POMORZE rozegrany zostanie 18 b.m. w Bydgorszczy, łącznie z dorocznym biegiem o nagrodę Dziennika Bydgoskiego.

ZAMIAST MECZU POLSKA — LITWA odbędzie się spotkanie Warszawa — Kowno w dniach 10—11 czerwca. Organizację imprezy objął zarząd okręgu warszawskiego. Być może, że w dniu 11 czerwca zawody odbędą się przed południem, by umożliwić urządzenie meczu bokserskiego Polska — Niemcy wieczorem.

Anglia — Włochy 2:2

W Mediolanie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia — Włochy, zakończony na remis 2:2 (1:0).

Litwini sprawiają miłe wrażenie

Goście — przyjaciele

pokonani po niezbyt ciekawej grze 5:2

Na boisku Polonii wobec 8 tys. widzów rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Kowna. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:2 (2:1). Warszawa gorowała zdecydowanie nad przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie. Pierwszą bramkę zdobył w 6 min. Kniola, następnie w 35 min Baran, po czym bramkę dla Kowna zdobył Buzinskas w 40 min. Po przerwie w 2 min. Skeivis wyrównywuje, ale następnie padają trzy bramki dla Warszawy zdobyte przez Barana w 14 min. Nawrota w 16 min. i Nawrota głową w 25 min. Sędzia kpt. dr. Kafliński. Po meczu odbył się bankiet, podczas którego wręczono drużynie warszawskiej nagrodę wędrowną im. płk. Rudolfa.

Mimo niepewnej pogody i braku pieprzyka walki ligowej, na mecz przyszło wyjątkowo dużo publiczności.

Nikt się nie spodziewał specjalnej klasy od reprezentacji Warszawy, która z reguły gra opłakanie, nikt nie łudził się, że anonimowi Litwini okażą się rewelacją.

Z punktu widzenia sportowego przeciętność miała zmierzyć się z przeciętnością. A jednak na widowni był komplet. Dziwny komplet. Pierwszy raz od bardzo dawna bramki strzelane przez gości, przyjęte były huraganem oklasków. Pierwszy raz od niepamiętnych czasów zagranie obrońcy gości do tyłu do własnego bramkarza nie spotkało się tupaniem i gwizdem galerii.

To trzeba zanotować i podkreślić, bo to bardzo dobrze świadczy o sile, zwartości i gotowości naszego sportowego światka. — Oklaskując Litwinów, publiczność daje dowód, że rozumie politykę swego rządu i darzy ją zupełnym zaufaniem i poparciem.

Sama gra była niezbyt ciekawa. Goście zaczęli nieśmiało, wydawało się, że ci rośli i silni chłopcy mają nogi z waty. W tym okresie gry stracili 2 bramki ze strzałów Knioły i Barana. Gdy udało im się zdobyć pierwszą bramkę i zorientowali się; że publiczność wcale nie ma im tego za złe i prosi o jeszcze — zaczęli po przerwie z innej beczki. Przypuścili do warszawskiej bramki generalny szturm i trzeba przyznać, że był to jedyny emocjonujący okres gry. Niestety, Litwinom starczyło zapału jedynie na kwadrans, a umiejętności na jedną tylko, zresztą ładną, bramkę. Dokładnie w 15 minucie Baran się urwał i wpakował trzeciego gola, a potem poszło już łatwo, skoro nawet wzdychający do emerytury staruszek Nawrot potrafił strzelić 2 bramki.

Mimo przegranej, Litwini pozostawili bardzo miłe wspomnienie i napewno nie raz jeszcze będziemy ich w Warszawie oklaskiwać.

Sędziował bezbłędnie p. kpt. Kafliński.

J. K.

Polska — Niemcy w boksie

11-go czerwca b. r.

Mecz bokserski Polska — Niemcy zostaje definitywnie rozegrany 11 czerwca o godzinie 20-tej, na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Początkowo istniała trudność w zorganizowaniu tego spotkania, ponieważ tego samego dnia miał się odbyć po południu mecz lekkoatletyczny Warszawa — Kowno. Warszawski Zw. Lekkoatl. poszedł jednak na rękę Zw. Bokserskiemu i przeniósł to spotkanie na godziny przedpołudniowe.

Bez Polaków 10:6

„Europa" zrywa z tradycją,

bijąc Amerykę

Jakie figle lubi płatać los, pokazał nam piątkowy mecz Europa — Ameryka. Rezerwowa (!) reprezentacja Kontynentu, nie tylko nie przegrała w katastrofalnym stosunku w Chicago, ale odniosła pewne i zasłużone zwycięstwo na gorącym terenie amerykańskim. Jest ono tym cenniejsze, że Amerykanie nie lubią przegrywać u siebie w domu, i że nawet pierwsza reprezentacja Europy z dwóch dotychczasowych spotkań — wywiozła z U.S.A. zaledwie jeden remis.

Niemniej sensacyjnie od wyniku ogólnego, przedstawiają się wyniki w poszczególnych kategoriach. I tak w wadze muszej Olli Lehtinen (Finlandia) wygrał z Wiliamem Moonem, w wadze koguciej „nasz" Nardecchia (Włochy) przegrał na punkty z Chester Ellisem, w wadze piórkowej mistrz Europy Dowdall (Irlandia) pokonał Roy Lewisa, w wadze lekkiej — dwukrotnie pokonany przez Kowalskiego — Peire (Włochy) zwyciężył Johna Pleasant, w wadze półśredniej Erick Agren wypunktował Williama Pauli, w wadze średniej mistrz Europy Raadik (Estonia) uległ Immy Reeves, w wadze półciężkiej mistrz Musina (Włochy) odniósł zwycięstwo nad Ragonem Kinneyem, a w wadze ciężkiej Lazzari (Włochy) został pokonany przez Altusa Allena.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził 25.000 widzów. Mecz Europa — Ameryka odbył się po raz trzeci. Dotychczasowa punktacja brzmi 3:3, a stosunek zwycięstw jest także remisowy 24:24. W trzech meczach najwięcej brało udział Włochów 9, Niemców 7 i Polaków 3. Najwięcej punktów Europie „przysporzyli" Włosi 5 zwycięstw, Niemcy 2 zwycięstwa i Irlandia 2 zwycięstwa. Najpiękniejsze zwycięstwo i jedyny nokaut „miał" nasz reprezentant Kolczyński.

W drugim meczu we wtorek (16 b.m.) reprezentacja Europy ma szanse na zwycięstwo... 16:0!!

A. K.

To ci wolno — tego nie...!

2

w piłce koszykowej

18. Kiedy kosz został zdobyty?

Przecież to proste — wtedy, gdy piłka przeszła od góry przez obręcz kosza.

A gdy po przejściu obręczy kosza zatrzyma się w nim, t.j. w siatkowym worku? Wtedy również kosz jest zdobyty.

19. A w tym wypadku?

W jakim? — Gdy piłka przejdzie od dołu przez obręcz ponad kosz i spadnie z powrotem? Wtedy kosza nie ma.

20. Co to jest pivot? i na czym polega?

Pivot jest wtedy, gdy gracz mający piłkę wykracza raz, lub kilkakrotnie w którymkolwiek kierunku tą samą nogą, a drugiej (pivotującej) nie odrywa od podłoża.

21. Czy wolno biegać z piłką?

Chwileczkę! Bieganie z piłką oznacza posuwanie się w jakimkolwiek kierunku gracza, będącego w posiadaniu piłki. Zasadniczo wolno, posiadając piłkę, wykonać tylko jeden krok, ale są wyjątki następujące:

a) o ile gracz otrzyma piłkę, stojąc w miejscu, może wykonać pivot na którejkolwiek nodze w dowolnym kierunku;

b) o ile gracz otrzyma piłkę w biegu od innego gracza, lub chwyci piłkę, po ukonczeniu przez siebie kozłowania, może wykorzystać dwa kroki w celu zatrzymania się, lub też oddania piłki.

22. Co potraktować za pierwszy krok?

Pierwszy krok będzie miał miejsce:

a) gdy gracz w chwili chwytania piłki dotyka podłoża, którąkolwiek nogą;

b) gdy gracz chwycił piłkę w podskoku i opadając, jedną lub dwiema stopami jednocześnie, dotknął podłoża.

23. A krok drugi...?

Drugi krok będzie miał miejsce, gdy gracz po zrobieniu pierwszego kroku jedną, lub obiema stopami jednocześnie dotknie podłoża.

24. Czy pivot można wykonywać zawsze i w dowolny sposób?

No nie! Są pewne ograniczenia. Jeżeli gracz zatrzyma się w pierwszym kroku — to może wykonać pivot na dowolnej nodze. O ile zatrzymanie się gracza nastąpiło w drugim kroku — to są tu 2 ewentualności:

1. — o ile gracz zatrzyma się w drugim kroku w pozycji **wykrocznej** — może wykonać pivot na nodze tylnej (zakrocznej);

2. — jeżeli zatrzyma się w pozycji rozkrocznej (stopy na jednej linii) — **nie może wykonać pivotu** — natomiast może podnieść którąkolwiek nogę, lecz musi wypuścić piłkę z rąk wcześniej, zanim podniesioną noga z powrotem dotknie podłoża.

TROCHĘ WYMIARÓW

Boisko winno posiadać kształt prostokąta, o długości 24 do 25 m i szerokości 12 — 14 m. Przepisowy wymiar boiska do zawodów o mistrzostwa — 26 m długości i 14 m szerokości.

Szerokość linii wytyczających boisko pola rzutów wolnych — 5 cm. Szerokość linii ograniczających boisko nie wlicza się do wymiaru boiska; uważa się, że znajdują się one po za jego obrębem.

Tablice do koszów — są to prostokąty z twardego drzewa, o wymiarach 1.80 m poziomo i 1.20 m pionowo. Strony tablicy zwrócone do boiska winny być pomalowane na biało, grubość desek — najmniej 3 cm.

Tablice umieszcza się pionowo ponad dłuższą osią boiska, równolegle do linii końcowych i w odległości 60 cm od nich w ten sposób, by dolna krawędź znajdowała się na wysokości 2.75 m nad poziomem boiska.

Pierścienie koszów przymocowane są na tablicach prostopadle do nich w odległości 30 cm od dolnej krawędzi tablicy, t. zn. górna krawędź pierścienia winna znajdować się na wysokości 3.05 m ponad poziomem. W obwód pierścienia wpuszczone jest ramię metalowe, które podtrzymuje pierścień, w odległości 15 cm od tablicy.

Średnica metalu użytego na pierścienie wynosi 20 mm. Średnica pierścieni — 45 cm.

Na pierścieniach winny być zawieszone kosze, tj. siatkowe worki bez dna z białego sznurka, które mają zapobiegać wątpliwościom, czy piłka przez nie przeszła.

Piłka do gry kulista, składa się z gumowej dętki pokrytej skórą o gładkiej powierzchni, bez wystających szwów. Obwód piłki wynosi 75—80 cm, waga — 600 — 650 gr.

Stary Wyga

(D. c. n.).

Wiktor Junosza **15**

Uczymy się boksu!



Więc ostatnia lekcja?

— A tak. To nie żadna wyższa matematyka! Teoria jest nieskomplikowana, tylko stosowanie praktycznie nie zawsze łatwe. Trzeba dużo cierpliwości, wytrwałości, nie zrażania się początkowymi niepowodzeniami...

— Tatuś powtarza to samo, co przed rozpoczęciem nauki; my już przecie nie jesteśmy początkującymi!

— Jakto nie? A ile każdy z was ma za sobą meczów?

— Meczów, takich oficjalnych, nie mamy, lecz praliśmy się już co się zowie!

— Na prawdziwym ringu, z sędzią, przy publiczności?

— Czy to ważne?

— Owszem, bardzo. Zupełnie inaczej człowiek postępuje, kiedy jest sam, a inaczej, kiedy nań patrzą ze wszystkich stron. Przekonacie się, że mimo wszelkich nauk i ćwiczeń, przy pierwszym występie publicznym będziecie nieprzytomni od tremy.

— Ej!

— Cóż robić: rutyny kupić w sklepie nie sposób! Lecz gadamy, a czas leci. Chciałem na zakończenie powiedzieć wam parę słów o prowadzeniu walki. Więc na samym wstępie przywitanie; powinno być szczere i przyjazne; to przecież nie wróg, którego trzeba zniszczyć, a kolega, lojalny współzawodnik; dlatego niech na myśl wam nawet nie przyjdzie naśladować tych pięściarzy, którzy tuż po pośpiesznym, a nieokreślonym wyciągnięciu ręki, od razu zaczynają bić, wykorzystując okoliczność, że przeciwnik się tego nie spodziewa. Prawdziwy sportowiec tak nie robi. Lecz walka już zaczęła. Widzicie przeciwnika przed sobą; możecie ocenić jego budowę, porównać jego dane fizyczne z waszymi, a obserwując jego ruchy — porównać również szybkość, giętkość, orientację, parę złożeń powinno wystarczyć, by zdać sobie z tego wszystkiego sprawę, a także z taktyki, obranej przez partnera: czy zamierza sam atakować, czy też czekać na razie na wasze natarcie, czy szukać walki na dystans, czy też zwarcie, czy podtrzymywać tempo, czy też nie. Uzmysławiając sobie sytuację, powinniście jak najszybciej, zdecydować, jaki sposób walki będzie najbardziej odpowiedni by wasze własne atuty wyszły na jaw, a przewagi przeciwnika pozbawione zostały znaczenia...

— To nie takie proste, tak od razu...

— Plan nie może być od razu ostateczny, od razu sztywny; trzeba się liczyć ze zmianami sytuacji, które mogą nastąpić podczas walki. Weźmy przykład. Masz przed sobą przeciwnika silniejszego fizycznie, dysponującego potężnym ciosem, agresywnego, lecz mniej od ciebie zręcznego i szybkiego. Jest jasne, że nie będziesz się z nim wdawał w bijatykę, a zastosujesz czynną defensywę: tańcząc wokół partnera, stając się dzięki ciągłej zmianie miejsca nieuchwytnym, będziesz go kluł krótkimi uderzeniami w momencie, kiedy rozpoczynać będzie natarcie, a potem znikał. W ten sposób, unikając wyraźnego bezpośredniego zderzenia — zbierasz jednak punkty. Wyobraź sobie jednak, że w pewnej chwili nadziałeś się na soczystego sierpa i poszedłeś na parę sekund na deski. Czy możesz dalej trwać przy tym samym systemie walki?

— Hm... przewagę punktową diabli wzięli... jestem trochę groggy... plan się nie udał!

— Racja. Wobec tego trzeba robić co inego. Musisz zaryzykować, przejść do ofensywy, zaskoczyć przeciwnika szybkością i ilością ciosów, rozmaitością ataków. Może oberwiesz znowu: wtedy przegrasz z kretesem; lecz jeśli się ustrzeżesz — możesz stracony teren odrobić. Gdybyś zaś trwał w defensywie — nie miał byś żadnych szans zwycięstwa. Przykładów takich można przytoczyć mnóstwo, co zresztą nie ma celu, gdyż każda sytuacja ma swoje indywidualne cechy i wymaga indywidualnego traktowania. Chodzi mi tylko o zasadę: plan walki nie może być oparty na samych tylko teoretycznych przesłankach, a liczyć się z faktami i w zależności od okoliczności ulegać odpowiednim zmianom i poprawkom.

— Trzeba ciągle myśleć!

— Tak. Tu tak samo jak i we wszystkich innych okolicznościach życiowych. Myśleć i działać, bo samo myślenie, nie przeradzające się w czyn — nic nie jest warte.

— Zrozumiano. A teraz dziękujemy pięknie za udzielone nam wskazówki...

— Oby tylko to były szczere!

— Jakto?

— Bo, widzicie, to co wam mówiłem, to doświadczenie pokoleń ludzi, którzy na tym zęby zjedli. Ale zwykle młodzi ludzie sądzą, że to wszystko nic nie warte, że oni lepiej wiedzą...

— My tak nie sądzimy...

— Oczywiście, niczego nie powinno się brać bezkrytycznie, i nic nie jest idealne; można zawsze wprowadzić ulepszenia; nawet należy. Zaczynać trzeba jednak nie od wprowadzania uzupełnień i poprawek, a od gruntownego poznania tego, do czego doszli poprzednicy.

— Nie może być inaczej...

— Jeszcze o jednym pamiętajcie: celem waszych ćwiczeń bokserskich nie jest obijanie kolegów, a kształcenie własnych sił fizycznych i moralnych, własnej pewności siebie i energii. Kształcenie ich po to, by mogły oddać jak największe przysługi w pracy codziennej dla siebie, narodu i państwa!



— Wiadomo, zawodowcami nie będziemy, więc sport może być dla nas tylko środkiem, a nie celem.

— Otóż to właśnie. Życzę wam z całego serca powodzenia!

KONIEC.





*Najlepsi biegacze szkolni w Kołomyi. Od prawej: **Wojtowicz, Tkaczyk** Słonecki — I Państw. Lic. i Gimn.*

Katowice

ZAWODY STRZELECKIE

Na Śląsku odbyły się ostatnio korespondencyjne zawody strzeleckie z broni sportowej szkolnych hufców P.W., w których wzięły udział 32 zespoły.

Pierwsze miejsce w konkurencji o przechodnią nagrodę p. wojewody śląskiego **dra Michała Grażyńskiego** zajął hufiec przy Szkole Przemysłowej w Karwinie, uzyskując 625 na 1000 możliwych pkt.

Drugie miejsce zajęło Państwowe Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego w Bielsku — 610 pkt., trzecie Państw. Gimn. im. Karola Miarki w Żorach. Dalsze miejsca: IV. Państwowe Gimn. w Siemianowicach 507 pkt. V. Miejski Instytut Kształcenia Handlowego w Chorzowie 500 pkt.

W konkurencji II-giej o nagrody kierownika Rej. Urzędu W.F. i P. W. **płk. Gizy**, zwyciężył również hufiec przy Państw. Szkole Przemysłowej w Karwinie, uzyskując 748 pkt. na 1000 możliwych. II. Prywatna Szkoła Rzemieślnicza w Nowym Bytomiu 736 pkt. III. Państwowe Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego w Bielsku 735 pkt. IV. Państw. Liceum Pedagogiczne w Tarnowskich Górach 728 pkt. V. Państw. Gimn. w Siemianowicach 695 pkt.

Wręczenie nagród odbyło się w ramach wielkiej koncentracji szkolnych hufców P.W. woj. śląskiego w Katowicach w dniu 12 bm. W koncentracji tej wzięło udział 4 i pół tysiąca młodzieży, która w rytm werbków przedefilowała przed wojewodą **drem Grażyńskim**, d-cą tutejszej dywizji piechoty **gen. Sadowskim**, prezentując się pod każdym względem doskonale.

MECZ BOKSERSKI

Mecz bokserski pomiędzy klasami VIII-ymi: polską i mniejszościową, Polskiej Szkoły Wydziałowej w Katowicach zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 11:5.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu reprezentanci klasy polskiej:

w. musza: **Kubik** znokautował **Fuhrmana**; w. kogucia: **Giebel** wygrał na punkty z **Komorkiem**; w. piórkowa: **Szenk** przegrał przez k. o. z **Kupczokiem**; w. lekka: **Soltysek** zremisował z **Bombelką**; w. półśrednia: **Kupczyk** zwyciężył przez k. o. **Zollera**; w. średnia: **Duży** wypunktował **Wójcika**; w. półciężka: **Dziewiór** zdobył punkty w. o., gdyż jego przeciwnik **Pixa** nie stawił się w ringu, w. ciężka: **Tront** został pokonany na punkty przez **Szmyczka**. (el.)



Zdobywcy pierwszych miejsc i sędziowie podczas wewnętrzno-klubowych zawodów H.K.S. w Brześciu nad Bugiem. Od lewej stoją: Sztorc, Kaczkowski, Sowiński, prof. Berwid, Adamczak, ref. pras. Dąbrowski, kom. Ośrodka kpt. Bidas, prezes O.Z.L.A. p. Szafrański, Kułakowski, Maliszewski, Fiuk i Gorgoń.

Krzemieniec

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

W dniach 7 i 8 maja r.b. odbył się w Krzemieńcu, zorganizowany przez Międzyszkolny Klub Sportowy L.K., turniej gier sportowych w siatkówce, koszykówce i szczypiorniaku, w którym wzięły udział zespoły Korpusu Kadetów Nr 1 im. J. Piłsudskiego ze Lwowa, Międzyszkolnego Klubu Sportowego ze Lwowa i zespół Liceum Krzemienieckiego.

Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

W siatkówce zwyciężył zespół Korpusu Kadetów przed Liceum Krzemienieckim i Międzyszkolnym Klubem Sportowym ze Lwowa.

Poszczególne wyniki: Kadeci — Liceum Krzem. 2—1 (5:15), (15:12), (15:14); M. K. S. Lwów — Liceum Krzem. 0—2 (5:15), (13:15); Kadeci — M.K.S. Lwów 2—1 (15:14), (8.15), (15:7).

W koszykówce zwyciężył Korpus Kadetów przed Liceum Krzemienieckim i Międzyszkolnym Klubem Sportowym ze Lwowa.

Poszczególne wyniki: Kadeci — Liceum Krzem. 38:29; Kadeci — Międzyszkolny Klub Sportowy we Lwowie 53:18; Liceum Krzem. — Międzyszkolny Klub Sportowy we Lwowie 24:23.

W szczypiorniaku zwyciężył znowu zespół Korpusu Kadetów przed Międzyszkolnym Klubem Sportowym ze Lwowa i zespołem Liceum Krzemienieckim.

Poszczególne wyniki: Kadeci — Międzyszkolny Klub Sportowy ze Lwowa 5:4; Kadeci — Liceum Krz 14:8; Międzyszkolny Klub Sport ze Lwowa — Liceum Krzem. 3:8.

Ogólnie w turnieju I-sze miejsce uzyskał Korpus Kadetów; II-gie miejsce Liceum Krzemienieckie; III-cie miejsce Międzyszkolny Klub Sportowy Lwów.

Pomimo niezbyt dobrej pogc"y w zawodach wzięło udział ponad 2 tysiące publiczności. Uroczystego zamknięcia zawodów po pięknej defiladzie przy dźwiękach orkiestry dokonał Kurator Liceum Krzemienieckiego Stefan Czarnocki i Starosta Krzemieniecki dr. Zaufal, którzy w swych przemówieniach podkreślili piękną i życzliwą sportową postawę zawodników nacechowaną jednocześnie ambitną i rycerską walką. Oby te piękne zawody pomiędzy Lwowem i Krzemieńcem były nadal kontynuowane — był ogólne życzenie zarówno zawodników, jak i publiczności.

Julian Kozłowski

Chorzów

WIOSENNE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

Zawody zorganizował zarząd Koła Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych w Chorzowie przy udziale uczniów szkolnych po trzech reprezentantów w każdej konkurencji. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Warunki atmosferyczne — złe, zimny wiatr północno-wschodni, przelotny deszcz. Ogółem startowało 109 zawodników z czterech Szkolnych Kół Sportowych. Wyniki stosunkowo dobre. Ogólna punktacja jest następujnca:

1. Miejski Instytut Kształcenia Handlowego, Chorzów, 103½ pkt.
2. Państw. Gimn. im. Odrowążów, Chorzów, 61 pkt.
3. Państw. Gimn. im. St. Kostki, Chorzów, 49½ pkt.
4. Szkoła Rzemieślnicza, Nowy Bytom, 23 pkt.
5. Komunalne gimnazjum, Ruda, 7 pkt.

Wyniki szczegółowe:

Bieg 100 m — 22 startujących: 1) **Gnot**, Gimn. Klasyczne 11,8; 2) **Kotuła**, Instytut Handlowy 11,9, w przedbiegu 11,5; 3) **Gurtler**, Gimn. Ruda 11,9; 4) **Socher**, Gimn. Klasyczne 12,2, 5) **Wener**, Szkoła Rzem. N. Bytom 12,2, 6) **Osmańczyk**, Szkoła Rzem. N. Bytom 12,8

Bieg 400 m — 12 startujących: 1) **Straszyński**, Instytut Handl., Chorzów 55,9; 2) **Sochor**, Gimn. Klasyczne, Chorzów, 56,1; 5) **Kotuła**, Instytut Handl., Chorzów 56,8; 4) **Gurtler**, Gimn., Ruda 57.0; 5) **Wróbel**, Szkoła Rzem., N. Bytom 1,01,4; 6) **Cazda**, Gimn. Klasyczne, Chorzów 1,02,4.

Bieg 800 m — 20 startujących: 1) **Straszyński**, Instytut Handlowy, Chorzów 2,11,6; 2) **Malcharczyk**, Gimnazjum Klasż, Chorzów 2,22,8; 3) **Pilnick**, Szkoła Rzem., N. Bytom 2,23; 4) **Lazar**, Gimn. Odrowąż, Chorzów; 5) **Rose**, Gimn. Odrowąż, Chorzów; 6) **Gibas**, Szkoła Rzem., N. Bytom.

Bieg 1.500 m — 23 startujących: 1) **Kulik**, Instytut Handl., Chorzów 4,45.1; 2) **Siwy**, Gimn. Odrowąż, Chorzów 4,46,2; 3) **Pląder**, In- [illegible] Handl., Chorzów 4,47,4; 4)



Drużyna Państw. Inst. Techn. w Krakowie zajęła pierwsze miejsce w koszykówce, drugie w siatkówce.

Grossman, Gimn. Odrowąż, Chorzów 4,48,0; 5) **Suchy**, Instytut Handl., Chorzów; 6) **Tiel**, Gimn. Kostki.

Bieg 3.000 m — 10 startujących: 1) **Malcharczyk**, Gimn. Odrowąż, Chorzów 11,17,2; 2) **Sappa**, Instytut Handl., Chorzów 11,25,0; 3) **De Latour**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 11,26,8; 4) **Mońka**, Gimn. St. Kostki, Chorzów; 5) **Szcligo**, Gimn. St. Kostki.

Skok w dal — 24 startujących: 1) **Weigel**, Instytut Handl., Chorzów 5,91 m; 2) **Kotuła**, Instytut Handl., Chorzów 5,75 m; 3) **Kałdonek** I, Gimn. St. Kostki, Chorzów 5,70 m; 4) **Gnot**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 5,55 m; 5) **Straszyński**, Instytut Handl., Chorzów 5.46 m; 6) **Stanisławski**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 5,24 m.

Skok w zwyż — 20 startujących: 1) **Reiske**, Instytut Handlowy, Chorzów 174,5 cm; 2) **Kałdonek I**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 165 cm; 3) **Kałdonek II**, Instytut Handlowy, Chorzów 160 cm; 4) **Wener**, Szkoła Rzem., N Bytom 157 cm; 5) **Grossman**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 155 cm; 6) **Topisz**, Instytut Handlowy, Chorzów 150 cm.

Skok o tyczce — 8 startujących: 1) **Kałdonek** I, Gimn. St. Kostki, Chorzów 2,75 m; 2) **Gnot**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 2,70 m; 3) **Walc**, Instytut Handlowy, Chorzów 2,60 m; 4) **Bejer**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 2,60 m; 5) **Wiechuła**, Instytut Handlowy, Chorzów 2,60 m.

Pchnięcie kulą 5 kg — 27 startujących: 1) **Reiske**, Instytut Handlowy, Chorzów 13,41 m; 2) **Weigel**, Instytut Handlowy, Chorzów 12,40 m; 3) **Gawiński**, Instytut Handlowy, Chorzów 12,26 m; 4) **Osiecki**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 12,12 m; 5) **Niedurny**, Szkoła Rzem., N. Bytom 11,82 m; 6) **Wróbel**, Szkoła Rzem., N. Bytom 11,66 m

Rzut dyskiem — 20 startujących: 1) **Reiske**, Instytut Handlowy, Chorzów 30,91 m; 2) **Weigel**, Instytut Handlowy, Chorzów 27,77 m; 3) **Kochut**, Szkoła Rzem., N. Bytom 26,38 m; 4) **Sikora**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 25,43 m; 5) **Niemczyk**, Szkoła Rzem., N. Bytom 24,55 m; 6) **Malcharczyk**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 23,70 m.

Rzut oszczepem 800 gr — 15 startujących: 1) **Reiske**, Instytut Handlowy, Chorzów 39,94 m; 2) **Szalek**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 36,20 m; 3) **Kałdonek** I, Gimn. St. Kostki, Chorzów 34,25 m; 4) **Bajer**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 33,97 m; 5) **Mikołajczyk**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 32,44 m; 6) **Gawiński**, Instytut Handlowy, Chorzów 32,02 m.

Rzut młotem — 6 startujących: 1) **Bieniok**, Instytut Handlowy, Chorzów 29,89 m; 2) **Mikołajczyk**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 26,10 m; 3) **Osiecki**, Gimn. St. Kostki, Chorzów 22,69 m; 4) **Sikora**, Gimn. Odrowążów, Chorzów 17.50 m.

„ŚWIĘTO SPORTOWE"

Staraniem Koła Chorzowskiego P.Z.W.F. i miejscowego MKS-u odbędzie się w dniu 25 bm. (sobota) „Święto Sportowe" młodzieży szkolnej szkół chorzowskich. Na program złożą się: zawody o mistrzostwo Śląska w siatkówce, szczypiorniaku i koszykówce pomiędzy M.K.S. Tarnowskie Góry a M.K.S. Chorzów, oraz trójmecz lekkoatletyczny: M.K.S. Kraków, M.K.S. Zagłębia i M.K.S. Chorzów. Zawody odbędą się na stadionie Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. w Chorzowie I. Początek zawodów o godz. 14-ej.

Wstęp dla młodzieży szkolnej 20 gr, dla starszych 40 gr. Czysty zysk z imprezy przeznaczony będzie na F.O.N. (el.)

Tarnowskie Góry

M.K.S. T. Góry — M.K.S. Katowice

M.K.S. T. Góry zdobył już pierwsze punkty w zawodach koszykówki i siatkówki o mistrzostwo szkół śląskich, zwyciężając M.K.S. Katowice w siatkówce 2:1 i w koszykówce 49:30.

Poza tym M.K.S. Tarnowskie Góry pokonał M.K.S. Katowice w meczu piłki nożnej w stosunku 4:2 (2:1) i w szczypiorniaku 6:4 (1:3). Były to również mecze o mistrzostwo. (el.)

Kołomyja

BIEG NA PRZEŁAJ

W dniu 3 maja Koło Sportowe przy I Państw. Gimn. i Lic. urządziło bieg na przełaj na dystansie 2 km w Parku Szkolnym. Bieg wygrał niespodziewanie **Tkaczyk** (I. II Lic.) w czasie 8,32, przed **Słoneckim** (kl. IIIa) i **Wojtowiczem** (kl. IIIb). Startowało 17 zawodników.

W dniu 3 maja w biegu na 3 km na przełaj nasi dwaj koledzy: **Wojtowicz** i **Słonecki** zajęli dwa pierwsze miejsca.

W piłce siatkowej żeńskiej kl. III II Państw. Gimn. **pokonała** swe starsze koleżanki z kl. I Lic. 2:0, rewanżując się w ten sposób za porażkę poniesioną w mistrzostwach szkolnych Kołomyi.

W zawodach strzeleckich z Gim. i Liceum z Przeworska wygrał zespół Gimnazjum I z Kołomyi w składzie: **Dąbrowski, Rzemiecki i Dobrucki**, uzyskując 195 p. na 300 możliwych i zespół I Państw. Liceum w składzie: **Hargesheimer, Zelebecki i Szpala**, uzyskując 150 p. na 300 możliwych.

W zawodach propagandowych, organizowanych przez Sekcję Strzelecką Koła Sportowego przy I Państwowym Liceum i Gimn., wzięło udział 12 zawodników, uzyskując bardzo dobre wyniki. Najlepszy wynik uzyskał **Wołoszczuk**, uzyskując 84 p. na 100 możliwych.

J. Dutkiewicz

Cieszyn

PIERWSZA KORESPONDENCJA!

[illegible] kwietnia odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Koła Sportowego Państw. Lic. Pedagog. w Cieszynie. Zawody odbyły się na prymitywnym boisku, co odbiło się przede wszystkim na wynikach biegu. Osiągnięto następujące wyniki:

100 m: 1) **Bilko J.** 13,4; 2) **Chudzik** 13,5; 3) **Jackowski** 13,5.

Skok w dal: 1) **Skapczyk** 5,51; 2) **Turoń** 5,43; 3) **Bilko J.** 5,25.

Skok wzwyż: 1) **Skapczyk** 1,45; 2) **Jachowski, Maceczek, Turoń, Witoszek** po 1,41.

Rzut oszczepem: 1) **Bitko J.** 45,1; 2) **Holeksa** 38,1; 3) **Skapczyk** 35.

Pchnięcie kulą: 1) **Bitko J.** 13,25; 2) **Skapczyk** 11,65; 3) **Turoń** 10,71.

Rzut dyskiem: 1) **Bitko J.** 33,27; 2) **Skapczyk** 24; 3) **Michalik** 23,05.

Józef.

Łódź

ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ NA F.O.N.

W dniu 6 maja b.r. odbyły się w Łodzi zawody piłki ręcznej między reprezentacjami szkolnymi Łodzi, Pabianic i Piotrkowa. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczyli organizatorzy na Fundusz Obrony Narodowej. Łódź wystawiła dwa zespoły do koszykówki i siatkówki, z których jeden pokonał reprezentację Piotrkowa w siatkówce 2:0 (15:7 i 15:6) oraz w koszykówce 33:12, a drugi odniósł zwycięstwo nad Pabianicami w siatce również 2:0 (15:1 i 15:0), a w koszu 33:6 (!!). Cyfry mówią za siebie! Łódź była bezwzględnie najlepsza i górowała nad przeciwnikami lepszą formą i kondycją. Szczególnie wyróżnił się **Serwatka**, który miał tej niedzieli „swój dzień".

Przed rozpoczęciem zawodów odbyło się rozdanie nagród tegorocznym mistrzom łódzkich szkół średnich w siatce żeńską, męską i koszykówkę. I tak w tej pierwszej konkurencji „pucharek" otrzymała drużyna gimn. Szczanieckiej (tradycja!), w siatce męskiej gimn. Zimowskiego, a w koszykówce gimn. Narutowicza. Zawiodły więc nasze nadzieje pokładane w gimn. Narutowicza i w siatce uplasowali się [illegible] na drugim miejscu, przegrywając z lepszą jednak, trzeba przyznać, drużyną gimn. Zimowskiego w stosunku 2:1. **I. G.**

Garbatka

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ

W Kozienicach odbył się narodowy bieg na przełaj na trasie 5 km, zorganizowany przez powiatowy komitet P.W. i W.F. Zawodnicy zjechali się licznie z całego powiatu kozienickiego. H.K.S. Garbatka odniósł duży sukces, zdobywając I-sze miejsce i V, otrzymując za I-e miejsce nagrodę przechodnią puchar srebrny, ufundowany przez pow. komendę P.W. i W.F., zwyciężając zawodników z Pionek, Kozienic, Zwolenia i pobliskich miejscowości.

Bieg się odbył podczas deszczu. Pierwsze miejsce zajął **Domański** (Z.H.P.) Garbatka w bardzo dobrym czasie 15 min. 43,4 sek. zostawiając **Stępnia** z Kozienic, niestow., 30 mtr. w tyle, V miejsce **Gutkowski** (Z.H.P. Garbatka. Siódmym był **Kęska** ze Związku Strzeleckiego Garbatka. Nagrody i dyplomy wręczył p. starosta Dorosz przy orkiestrze z Kozienic, w obecności komitetu powiatowego P.W. i W.F.

Drugie mistrzostwa tenisa stołowego Garbatki, tym razem zorganizowane przez H.K.S. straciły na emocji z powodu nie stawienia się kilku zawodników lub oddania kilku punktów valkoverem, przewidując i tak z góry mistrza Garbatki. Tytuł mistrza Garbatki na rok 1939 zdobył po raz drugi bezsprzecznie najlepszy ping-pongista, **Śmietanka T**, zwyciężając w finale niespodziewanie bardzo łatwo **Ślipskiego** w stosunku 2:0 Na trzecim miejscu uplasował się **Orzechowski**, grający bardzo efektownie, lecz za nerwowo. Wszyscy z H.K.S.

K. Stępień, instr.

Sandomierz

G.K.S. SANDOMIERZ — G.K.S. TARNOBRZEG

7 maja b.r. G.K.S. Sandomierz rozegrał w Tarnobrzegu z tamtejszym G.K.S. rewanżowe spotkanie w sztafecie olimpijskiej, siatkówce i piłce nożnej. Bieg sztafety olimpijskiej wygrał G.K.S. Sandomierz w czasie 3,5 min. Jest to rewanż za jesienną porażkę. GKS Tarnobrzeg wziął rewanż za poprzednią porażkę, wygrywając w siatkówkę 2:0 (15:11, 15:10). U gospodarzy wyróżnił się kol. **Oko** i **Kałrusiak I**, zaś u nas **Gębała** i **Smoła.** Punktem kulminacyjnym zawodów był mecz piłki nożnej. Mecz, do końcowego gwizdka sędziego, był bardzo zacięty i toczył się przy lekkiej przewadze naszego G.K.S., kończąc się zasłużonym naszym zwycięstwem w stosunku 2:1 (1:0). Obie bramki strzelił nasz lewy łącznik **Poloński** z doskonałych podań **Mazura**, zaś dla gospodarzy lewoskrzydłowy. Organizacja zawodów b. sprawna.

Poloński Ignacy.

Tarnów

TURNIEJ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH

Staraniem S.K.S. zorganizowany turniej piłkarski o mistrzostwo szkół średnich Tarnowa. Do turnieju zgłosiło się dziewięć drużyn. Rozgrywki odbywały się w dwu grupach. Drużyny gimnazjalne grają osobno, a licealne osobno. Taki podział wpłynął ujemnie na poziom gry, który w Tarnowie był dotąd wysoki. Wyniki dotychczasowych spotkań są następujące:

Gimn. żyd. — Szkoła Mech. 1:3 (1:1).

Gimn. I — III 3:0 (2:0).

Gimn. III — Gimn. II 2:1.

Gimn. III — Szkoła Mechan. 0:2 (0:1).

Pierwszym spotkaniem drużyn licealnych były zawody między liceum Pedag. a liceum Małem. Fizycznym. Po zaciętej grze zwyciężyło Lic. Ped. w stosunku 4:1 (2:1), górując cały czas nad przeciwnikiem. U zwycięzców wyróżnili się pracowity **Smodrzewski w ataku i Miterka** w obronie. **Pomoc była** najsłabszą częścią drużyny. W drużynie „matematyków" na wyróżnienie zasługuje **Szydło** w obronie i **Kowalski** w ataku. Bramki zdobyli **Sowa, Jachimowicz, Łoś** (2), dla pokonanych **Szydło**. Poziom zawodów jak na teren Tarnowa to b. niski. Sędzia p. Roik — słaby.

Jołeł

Brześć n/Bugiem

H.K.S. NA BIEŻNI

Rozegrane w dniu 10.V. 1939 r. wewnętrzno-klubowe zawody lekko-atletyczne Harcerskiego Klubu Sportowego dały nast. wyniki:

Bieg 100 m — 1) **Fiuk 12**,3, 2) **Kaczkowski.**

200 m — 1) **Pychowski 25**,1, 2) **Sopuch.**

1.500 m — 1) **Gorgon** 4:48,8, 2) **Sowiński.**

Skok w dal — 1) **Maliszewski T.** 6,12, 2) **Pychowski.**

Skok wzwyż — 1) **Kaczkowski** 1.55 m, 2) **Sowiński.**

Pchnięcie kulą — 1) **Maliszewski** 14:9,5 m, 2) **Niedźwiedź.**

Rzut oszczepem — 1) **Maliszewski T.** 42,87, 2) **Barbarowicz.**

Wyniki w biegach są naogół słabe z powodu silnego przeciwnego wiatru. Członkowie H.K.S. posiadają sześć rekordów seniorów Poleskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego: **Fiuk** (100 m), **Pykowski (200 m)**, **Gorgon** (1.500 m), **Maliszewski T.** (skok w dal), **Maliszewski W.** (rzut dyskiem), **Barbarowicz** (rzut oszczepem). Intensywne treningi prowadzą przodownicy klubu wyszkoleni na kursie urządzonym przez **Główną Kwaterę** Harcerzy w Warszawie. Opiekę i pomoc zawdzięcza klub komendantowi Okręgowego Ośrodka W.F. p. kpt. Bidasowi — opiekunowi stowarzyszenia.

Jerzy Sztorc,
kierownik H.K.S.

Suwałki

Wyniki z zawodów lekkoatletycznych odbytych w dniach 27, 29 i 30 kwietnia 1939 r. między Kołem Sportowym Państwowej Szkoły Mechanicznej a Gimn. Klub. Sport. „Sarmata" w Suwałkach.

Bieg 100 m — **Sobotko** K.G.K.S. 11,8 sek., **Sulikowski Al.** G.K.S. 12,6 sek.

Bieg 800 m — **Zawadzki H.** G.K.S. 2 m. 10,2 sek., **Drucis** Mech. 2 m. 16,5 sek., **Dąbrowski** G.K.S. 2 m. 17,2 sek.

3.000 m — **Dyczewski** Mech. 11 min., **Diaczenko** G.K.S. 11 m. 6,8 sek.

Sztafeta 4×100 m — G.K.S. 51.2 sek.

Kula 5 kg — **Mierzejewski**, Mech. 13,62 m; **Wasilewski**, G.K.S. 13,16 m; **Żyliński**, Mech. 12,82 m.

Dysk 2 kg. — **Mierzejewski**, Mech. 30,10 m.; **Roguski R.**, G.K.S. 28,37 m.

Oszczep 800 gram. — **Żyliński**, Mech. 44,55 m.; **Roguski R.**, G.K.S. 44,12 m.; **Maziewski** G.K.S. 41,15 m.

Skok w dal — **Żyliński**, Mech. 5,55 m.; **Dąbrowski** G.K.S. 5,48 m.

Skok wzwyż — **Żyliński**, Mech. 1,56 m; **Dyndo R.**, G.K.S. 1.56 m.

Trójskok — **Żyliński**, Mech. 11,76 m; **Sobotko** G.K.S. 11,64 m; **Dzipanow**, G.K.S. 11.48 m; **Dyndo R.**, G.K.S. 11,20 m.

Skok o tyczce — **Wasilewski**, G.K.S. 2.90 m; **Czepulewicz**, G.K.S. 2.80 m; **Kamiński**, G.K.S. 2.70 m; **Dziczkowski**, G.K.S. 2,60 m.

UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA W GIMNAZJUM W SUWAŁKACH

W dniu 25 kwietnia b.r. p. Dyr. Burakiewicz wręczył **Dzipanowowi Rudolfowi**, uczniowi naszego gimnazjum dyplom i złoty żeton Polskiego Związku Łyżwiarskiego, jako mistrzowi Polski juniorów w jeździe szybkiej na łyżwach na rok 1939 oraz dyplom i brązowy żeton uczniowi **Dyndzie Romanowi** za trzecie miejsce uzyskane na mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej na łyżwach w grupie juniorów. Uroczystość miała charakter wzniosły i była zachętą dla kolegów do pracy w dziedzinie wychowania fizycznego. Nie trzeba również dodawać, że obydwaj mistrzowie długo „fruwali" w powietrzu wyrzucani przez swych kolegów.

Stanisław Senda,
sekretarz **G.K.S-u**

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAZDZISTEGO ZNAKU

44

Kiedy nadchodził taki wściekły i tęgi, wiatraki odwracały się tyłem do Wisły, a młynarze wyjmowali „płachty" ze śmig, żeby nie połamały się pod jego naporem.

Czasem wschodni wiatr gasł nagle, tak jak się budził. Czasem czaił się długo za ciężką nawałnicą, szczerzącą z daleka białe zęby błyskawic. Potem napełniał wzdętą piersią przestrzeń, wyrywał drzewa, kładł pokotem zboża, łamał samoloty, których nie zdążono wtoczyć na czas do hangarów.

Słabł wraz z burzą, zmęczony wysiłkiem, i potem wzdychał tylko, wydymając raz po raz czerwono-biały rękaw na dachu budynku portowego.

— Będą loty — mówili piloci.

I z mokrego lotniska zrywał się pierwszy Moran, bryzgając wodą spod lśniących pneumatyków, a potem jeden po drugim zaczynały gwarzyć zapuszczane silniki, aby wreszcie znów napełnić niebo muzyką lotniczego sezonu.

Dęblin...

Tylu kolegów zostawiłem tam na zawsze, choć mało krzyżów ze śmigieł stoi na miejscowym cmentarzu. Wyjeżdżali w ostatnią podróż koleją, w towarowych wagonach, zaścielonych kwiatami, zamknięci w podwójnych czarnych skrzyniach...

Tak już musi być. Trzeba się z tym oswoić, że prowadzimy nieustającą walkę i że wielu z nas w niej ginie. „Walkę o duszę powietrza", jak ją nazwał Stanisław Wahl.

On sam, pożegnawszy swą Eskadrę Gwiaździstych Znaków, stanął w pierwszych tej walki szeregach. Był myśliwskim pilotem w całym tego słowa znaczeniu i postanowił sobie, że każdy z jego uczniów takim pilotem zostanie.

Pracował. Latał po sześć, po osiem, a nie raz i po dziesięć godzin dziennie. Był pierwszy na starcie i ostatni schodził z lotniska. Nie myślał o niczym innym, na nic innego nie miał teraz czasu. Nawet nie rysował.

Tylko w niedziele odwiedzał swoje znajome wiatraki i tylko w dni nielotne wysypiał się porządnie. Wtedy także grywał na fortepianie i pozwalał sobie na marzenia o przyszłości i na wspomnienia o Kościuszkowskiej Eskadrze.

Ten okres służby wydawał mu się teraz najpiękniejszym. Nie umiał rozstrzygnąć — dlaczego: maszyny? koledzy? zadania?

Zapewne cały zespół tych wszystkich czynników.. Zapewne ta szczególna atmosfera, ten klimat, który charakteryzuje lotnictwo myśliwskie, a który nie sposób opisać. Ten patos i duma: my, myśliwcy! To braterstwo w powietrzu: wszyscy za jednego i jeden za wszystkich! Ta szybkość lotu, ten start krótki, ta potęga ognia, charakter zadań, duch zaczepny i nieustępliwy, walka najbardziej niebezpieczna i najszlachetniejsza...

Tęsknił trochę do tego wszystkiego.

— Pewnie już o mnie zapomnieli w Warszawie — myślał, — Latają teraz, no! Sama akrobacja. A szkoła ognia też już się zacznie lada dzień...

Dowódca eskadry — złoty człowiek; kapitan Czaja; adiutant dywizjonu; podoficerowie piloci; trzej młodzi podporucznicy przydzieleni w zeszłym roku; Cichowski...

Czy go pamiętają? — Zapewne; tyle co każdego, kto służył pod gwiaździstymi znakami.

Nie miał czasu ani razu ich odwiedzić od dnia, w którym odszedł do Dęblina, by oddać nowemu zastępowi lotników to wszystko, co sam otrzymał w tej szkole pilotów i to, do czego doszedł później własnymi siłami, własnym talentem i własną pracą.

Czemuż mieliby pamiętać o nim bardziej niż o każdym innym?

Wybierał się do Warszawy ciągle. Na początku każdego tygodnia obiecywał sobie:

— Polecę w sobotę zaraz po lotach.

Ale gdy nadchodziła sobota, był tak zmęczony i tyle miał dodatkowych zajęć, że odkładał wizytę w macierzystej eskadrze do pierwszego nielotnego dnia. Tymczasem pogoda trwała i znów nadchodziła sobota.

Tak się to ciągnęło do ósmego maja. Nie był to zresztą żaden dzień nadzwyczajny: Wahl nie pamiętał wcale o swoich imieninach i dopiero Markiz przypomniał mu o nich pod hangarem w czasie zbiórki przed lotami. Potem inni instruktorzy i szef pilotażu składali mu życzenia za przykładem Markiza, potem zaś siódemka jego uczniów, młodziutkich podchorążych, ściskała jego dłoń na starcie.

Wahla wzruszyła ta pamięć. Patrzył prosto w oczy kolegom i podwładnym i mocno oddawał uściski. Czuł, że otacza go tu ogólna życzliwość, której w takim stopniu nie doznawał nigdy przedtem w Dęblinie...

W południe przyszła poczta. Listy od matki i od sióstr, pachnący bilecik od Zielonookiej, kartka od Zonki z moim dopiskiem.

W kasynie przydybał go kapitan Dymitriuk, który był teraz komendantem Parku lotniczego i Korianowicz, nadal wykładający nawigację na kursach teoretycznych Szkoły. Wypili we trzech butelkę wina i rozgadali się przy tym o „dawnym" Dęblinie sprzed kilku lat, kiedy Wahl był jeszcze „tym saperem", nikomu nieznanym „typkiem", co włazł nieproszony do lotnictwa.

Śmieli się teraz oto, pijąc z nim razem przy tym samym stole, przy którym siadywał samotnie i na uboczu, trochę dziki, z czarnymi saperskimi patkami na kołnierzu.

Przyszedł Aniołecki i Gorzkowski, wykładowca broni. Zebrali się wszyscy „starzy" dęblińiacy i paru nowych. Z dawnych pilotów-instruktorów był tylko Markiz.

— Gdzież są inni? — pomyślał Wahl.

Policzył ich w pamięci: tylko trzech odeszło do pułków, a w tej liczbie szef pilotażu. Reszta...

— Orlicz, Ostoja... Ten i ten, i jeszcze ten... I dwaj podoficerowie...

— Cóżeś się tak zamyślił? — zapytał Markiz, polerując błyszczące paznokcie.

Wahl uśmiechnął się.

— Przypomniał mi się dawny „żółty" i „błękitny" start — powiedział.

Markiz pokiwał głową.

— Jeszcze za Orlicza, co? Mało nas jest z tamtych czasów.

— Są nowi — odrzekł Wahl. — Dopóki nie zbraknie nowych...

— Nigdy nie zbraknie nowych — przerwał Dymitriuk.

— Ja myślę — szepnął Wahl. — Nie powinno ich zbraknąć w lotnictwie. Czerwieńszy będzie nasz lotniczy znak...

— Co? Cóż to takiego? — spytał Markiz.

Wahl zmieszał się.

— E, nic. To taki marsz.

— Jaki znów marsz?

— Lotniczy. To są słowa do tego marsza.

— Skomponowałeś wreszcie ten marsz! — powiedział oskarżająco Korianowicz.

— Prawie — odrzekł Wahl, coraz bardziej zmieszany.

— Jakto „prawie", kiedy już są słowa? Każcie mu zagrać! — zwrócił się do obecnych z dramatycznym gestem. — Ja mu odetnę odwrót.

Wahl ze śmiechem oświadczył, że się poddaje i siadł do pianina.

Wziął dwa akordy i zaczął grać. Melodia rozwinęła się i od razu nabrała mocy. Krzepki, wyraźny rytm uderzał bohaterskim patosem, który podkreślał gęsty, płynny wtór w basie. Wtem, jak rosnąca fala nadszedł refren. Wzniósł się, opadł i znów strzelił w górę. Dźwięki runęły potokiem, zagęściły się, zawarczały, jak motory nadlatującego klucza myśliwskich maszyn. Ścichły i znów urosły — rzekłbyś: dodali gazu po nagłym zwrocie. Biegły spod palców, spadających na klawisze, jak zawory 500-konnego silnika przy próbie. A potem splatały się, zestrajały się z innymi i tworzyły pieśń o olbrzymiej przestrzeni, przemierzanej przez powietrzną flotyllę. Grzmiały w niej pętle loopingów i zawoje beczek, wykręcały się zawroty i gnały w dół korkociągi, aż rycerskim cwałem zaszumiały ni to skrzydła dawnej husarii, ni to eskadry lecące w roju na spotkanie z nieprzyjacielem.

Wahl urwał nagle w połowie frazy i wrócił do początku. Patrzył w otwarte okno ponad głowami kolegów. W rytm marsza padły jego słowa:

„Lotnik, skrzydlaty władca świata bez granic,
Ze śmierci drwi, w twarz się życiu głośno śmieje.
Drogę do nieba skraca, przestrzeń ma za nic,
Smutki mu z czoła pęd zwieje!
A jeśli z nas ktoś legnie wśród szaleńczych jazd,
Czerwieńszy będzie kwadrat — nasz lotniczy znak!
Znów pełny gaz, bo cóż, że spadła któraś z gwiazd,
Gdy cała wnet eskadra pomknie na szlak!
Leć w górę znaku nasz. Nie trzeba wcale słów.
Skrzydlaty klucz do sławy drzwi odmyka!
My Polski czujna straż, husarii dawnej huf!
Nie ścichnie nigdy w dali głos silnika! [1]

W tej samej chwili nawprost okna ukazały się w ostrym skręcie trzy PZL-e. Błysnęły odbiciem słońca na skrzydłach, zagrzmiały na pełnym gazie, zahuczały porywającym oczy pędem. Na ich kadłubach mignęły gwiaździste znaki Kościuszkowskiej Eskadry.

(C. d. n.).

[1]) Marsz p. Zasuszański.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 19 — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119, Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

471 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra [illegible], tel. centr. [illegible]

Na szaro

Na zakręcie historii

Słowo drukowane ma w sobie dynamit. Dynamitem naładowany był czwartkowy apel „Sportu Szkolnego" p.t.: „Nie bać się guzów!"

Detonacja wstrząsnęła szeroką rzeszą sportowców i zmusiła ich do rewizji zamiłowań sportowych. Jak wiadomo, apel zachęca do uprawiania jedynie sportów mocnych, wymagających męstwa, zimnej krwi, ofiarności, pogardy dla bólu i zmęczenia!...

Nie dziwię się przeto, że pingpongiści, łucznicy, kręglarze, wędkarze i inni poczuli się nieswojo. Otrzymałem setki telefonów od biedaków, błagających ze łzami w głosie o ratunek. Nieszczęśni, nie wiedzą co począć: zaprzestać „lubowania się" swoimi dyscyplinami i wziąć się do „tłuczenia łbem o asfalt toru kolarskiego" (patrz apel w Nr 64!), czy też grzęznąć w w bagnie grzechu, narażając się na hańbę i pośmiewisko opinii sportowej?!

Ping-pongista zapewniał mię telefonicznie, że odbijając celuloidową piłeczkę, wyrabia w sobie męstwo, pogardę dla bólu i zmęczenia, a przegrywając setową piłkę, patrzy śmierci w oczy i czuje się, jakby bujał w szybowcu nad Atlantykiem!...

Tak bujał pingpongista, inni nawet nie próbowali się usprawiedliwiać; przyznali po prostu, że lubią sporty łatwe, wygodne, niefatygujące i chcieliby przy nich zostać, nie narażając się przy tym na potępienie. Co robić?

Jako lojalny współpracownik „Sportu Szkolnego" zapowiedziałem petentom, że widzę tylko jedno wyjście: zmodyfikowanie zagrożonych działów sportu i dostosowanie ich do potrzeb i ideologii chwili obecnej.

A oto mój projekt reformy, realizacją którego winny się zająć powołane władze:

Ping-pong jest zapewne wymysłem jakiegoś zakatarzonego tenisisty, któremu lekarz zabronił wychodzić z domu. Ten katar za długo jakoś trwa; trędowaty wróciłby już w tym czasie do zdrowia! Należy więc wyprowadzić pingpong z powrotem na plener. Więcej, proponuję, by mecze odbywały się w powietrzu na skrzydłach samolotów. Po jednym zawodniku na każdym skrzydełku... Rolę siateczki będzie spełniał kadłubek... Oczywiście, piłeczki gumowe. Mecz towarzyski ze spadochronami, mistrzostwa — bez! Kto zrobi aut, skacze osobiście po piłkę na dół!... W ten sposób pingpong stanie się sportem twardym, dającym lotniczą zaprawę i pogardę dla śmierci.

Łucznictwo wymaga gruntownej reformy. Jest to rzadki rodzaj sportu, gdzie współzawodnicy nie stają naprzeciw siebie, twarzą w twarz. I to jest złe! W innych dziedzinach jest inaczej. Np. w lekkiej atletyce:

— Wolę mieć przeciwnika przed sobą! — powiedział Noji, gdy mu wytykano, że Kusy go wyprzedził. Oto logiczny punkt widzenia!

Bokserzy, piłkarze, szermierze też mają przeciwnika przed sobą. Nie należy dla łuczników robić wyjątku. Proponuję, aby łucznicy stawali naprzeciw siebie ubrani w koszulki z namalowanymi tarczami strzelniczymi na piersiach. Po kilkakrotnej wymianie strzał, oblicza się na tarczach ilość trafień. Proste — co?

Jestem pewny, że drużynowe zawody łucznicze ściągną tłumy publiczności, a sport łuczniczy zyska cały zastęp amatorów.

Plan reformy kręglarstwa, wędkarstwa, bridża i totalizatora mam zgrubsza naszkicowany, nie podam go dzisiaj, gdyż nie chcę przeciążać panów działaczy pracą. Niech zaakceptują na razie pingpong i łucznictwo.

Was, drodzy sportowcy na zagrożonych redutach, wzywam do cierpliwości. Myślę o was!... Sursum corda!... **JÓZEF KEMPA**

Przed meczem z Belgią

28 maja zostanie rozegrany w Łodzi międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Belgia. Przygotowania do tego spotkania trwały już od dłuższego czasu. Służyły do tego celu specjalne mecze treningowe. Jeden z nich odbył się w Krakowie, drugi w Będzinie, trzeci w środę 10 maja w Warszawie. O ile w poprzednich spotkaniach występowały osobno obie reprezentacje, to w ostatnim meczu walczył zespół pierwszy przeciw zespołowi drugiemu. W składzie teamu A widzieliśmy: Krzyka, Szczepaniaka, Joksza, Lisa, Danielaka, Mikundę, Pieca I, Piontka, Artura, Wilimowskiego i Wodarza. Team B, do którego weszli gracze młodzi, przedstawiał się następująco: Mrugałła, Gemza, Piontek, Jabłoński, Grünberg, Sumara, Habowski (Baran), Gendera, Cebula, Pytel, Pochopin (Kulawik). Wynik tego spotkania opiewa 4:2 (1:0) dla teamu A. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Artur 2, Piontek i Piec I. Dla pokonanych Cebula i Gendera po jednej. Mecz środowy pokazał nam blaski i cienie polskiego piłkarstwa. Wszyscy jednak wychodzili zadowoleni po meczu. Publiczność, gdyż zobaczyła grę, której nie można oglądać na zwykłym meczu ligowym. Pan Kałuża ponieważ reprezentacja poprawiła swoją formę. W bramce miejsce Krzyka w pierwszym zespole jest pewne. Mrugałła utrzyma się zaś na drugiej pozycji. Poza dwoma momentami w drugiej części Krzyk grał zupełnie dobrze. Posiadał on szybszą reakcję no i bronił jakoś z większym szczęściem. Obaj bramkarze wykazali, że możemy na nich liczyć. Trochę gorzej przedstawia się sprawa obrony. Szczepaniak jeszcze nie jest u szczytu formy. Dawał się odczuwać brak szybkości. Równoważyła to olbrzymia rutyna, zmysł taktyczny i czyste wykopy, skierowane zawsze do jakiegoś gracza. Mimo to Szczepaniak nie wypadł tak, jak tego byśmy pragnęli. Partner Szczepaniaka, Joksz, grał dobrze, jednak Szczepaniak z Twórzem stworzą lepszą parę obrońców. Gemza grał, jak zwykle, z ogromną pracowitością. Mamy do niego żal o ten fatalny „kiks", który kosztował utratę bramki. Bramkę tę można by jeszcze przypisac i Piontkowi, który wypadł w środę zupełnie źle. W Garbarni spisywał się on lepiej, niż w spotkaniu teamów reprezentacyjnych. W pomocy wybijał się na czoło Mikunda. Jego czarna czupryna ukazywała się raz po raz w różnych punktach boiska, zawsze przy odbieraniu przez niego piłki przeciwnikowi. Odznaczał się od reszty zawodników szaloną wprost pracowitością tak, iż dziwić się należy, ze wytrzymał pełne 90 minut gry w takim tempie.

Pozostali, to zawodnicy, których jest pełno w Polsce. Grünberg okazał się trochę lepszym od Danielaka. Obok niego są jeszcze dwaj kandydaci na stanowisko środkapomocy. Nytz i Hagendorf. Na ostatnim meczu z Warszawianką Nytz wypadł słabo, zaś forma Hagendorfa poprawia się z meczu na mecz. Z prawych Lis był lepszy i dokładniejszy w podaniach od Jabłońskiego. Ten ostatni to gracz utalentowany, któremu, podobnie jak i Sumarze, potrzebny jest dobry trener. Co do ataku, to tylko pozycje: Wodarza, Wilimowskiego i Piontka są pewne. Artur nie zdał egzaminu na środkowego napastnika. Poza pierwszym kwadransem drugiej połowy, grał blado. Jest to gracz dobry jedynie w klubie, gdyż brak mu szybkości i techniki, nie mówiąc już o fatalnej grze głową, a więc tego, co jest nieodzownie potrzebne graczowi w reprezentacyjnej koszulce Pozostaje więc, albo wrócić do Wostala lub Matiasa, albo powierzyć kierownictwo Cebuli lub Pytlowi. Najodpowiedniejszym byłby Pytel, który chociaż nie jest właściwym kierowniikem napadu, to jednak jest dostatecznie szybki i inteligentny, ażeby powiązać działania swoich partnerów. Na prawym skrzydle mamy dwóch graczy: Barana i Pieca I. Lepiej prezentuje się Baran, jednak Piec I posiada większą rutynę i prawdopodobnie pozostanie na swoim stanowisku. Cieszy nas podciągnięcie się graczy do naszych „asów". Jednak istnieje jeszcze pewna różnica. Wystarczyło parę zagrań Wilimowskiego i Piontka, parę podań i strzałów Wodarza, parę bomb Piontka, ażeby odczuć, że prawdziwe możliwości tych graczy są daleko więk[illegible]. Tak oto przedstawiają się w ogólnym zarysie kłopoty pana Kałuży z ustaleniem składu reprezentacji. Wierzymy jednak, że p. Kałuża poradzi sobie z wszelkimi trudnościami. Wierzymy także w graczy, że w Łodzi nie zawiodą naszego zaufania i zrehabilitują się za porażkę w Paryżu, czego życzymy im z całego serca.

[illegible]ki, lic. Warszawa.

NOWINKI BOKSERSKIE

Tomczyński (Warszawianka) został przez W.O.Z.B. zdyskwalifikowany na okres sześciu miesięcy. Tomczyński zjawił się na dworcu przed wyjazdem do Lublina w stanie nietrzeźwym, i oczywiście został przez kierownictwo odesłany z powrotem. Oto mamy nowy przykład — jak prędko młody bokser, który jest jeszcze właściwie zerem! — dzięki faworyzowaniu go przez fachowe pisma sportowe — manieruje się. Tomczyński wstępuje w ślady Koziołka — a choć wiedziano, że po ostatnich sukcesach nie prowadzi on życia sportowca — patrzano na to przez palce, mając na uwadze jego wspaniały talent. Dla dobra sportu polskiego fakty te trzeba tępić jak najsurowiej!!! W.O.Z.B. pierwszy pokazał zdecydowane swoje stanowisko, co będzie przestrogą dla innych.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego opublikował listę najruchliwszych klubów bokserskich w sezonie 1938—1939, ustalając jednocześnie liczbę przysługujących im głosów na walne zgromadzenie P.Z.B. Na czele klubów znalazły się Czechowice (Warszawa) 58 pkt., przed Haokach (Łódź) 55 pkt., Wartą (Poznań) 51 pkt., Polonią (Warszawa) 50 pkt., Geyerem (Łódź) i Lechią (Lwów) po 49 punktów. **J. R.**

Szabo, rekordzista Europy i kol. Reiske na starcie

Węgrzy w Warszawie

Stołeczny klub Polonia organizuje w dniach 17 i 18 maja międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czterech znanych zawodników węgierskich: Geyenesa, Szabo, Vadasa i Hartonyiego. Z zawodników polskich startować będą m. in.: Zasłona, Dunecki, Gąssowski, Staniszewski, Soldan, Kusociński, Noji, Herman, Gierutto, Moroń czyk i... Reiske, leader naszej listy najlepszych lekkoatletów szkolnych.

Wszyscy zagraniczni zawodnicy należą do czołowych biegaczy Europy. Warto się zaznajomić z ich dotychczasowymi osiągnięciami.

Gyenes weźmie udział w biegach na 100 i 200 metrów. Uzyskał on na tych dystansach wyniki: 10,4 s. oraz 21,5 s., a więc oba rezultaty są lepsze od rekordów Polski. Niejednokrotnie spotykał się Gyenes z zawodnikami polskimi i zawsze z pojedynków wychodził zwycięsko. Był także uczestnikiem mistrzostw Europy w Paryżu. W finale biegu na 200 metrów zajął czwarte miejsce. Niewątpliwie będzie on dla naszych zawodników groźny i jest raczej faworytem. Nie mamy jeszcze konkretnych wiadomości o formie naszego Zasłony, bo jeżeli ją już „znalazł", to potrafi stawić dzielny opór Węgrowi.

Drugi z kolei Węgier, Vadas, jest specjalistą na 400 metrów, biega także 800 m. W Warszawie weźmie udział w obu konkurencjach. Czasy ma: 48,5 (ustępuje tylko Gąssowskiemu) oraz 1:54,5 (tu już gorzej). Mimo to w żadnym z tych biegów nie poniósł z Polakami porażki. Był w Polsce w roku 1937-ym i został pewnie we Lwowie Gąssowskiego, przeżywającego wówczas pierwsze miesiące wielkich sukcesów.

Ratonyi jest biegaczem bardzo młodym i ma przed sobą wielką przyszłość. Czasy jego przedstawiają się następująco: 800 m — 1:54,5, 1.500 m — 3:56. W bieżącym roku startował w berlińskiej Deutschlandhalle, biegnąc wraz ze Staniszewskim na 1.500 metrów. Uplasował się wówczas dopiero na czwartym miejscu, usprawiedliwiając się brakiem treningu.

Niewątpliwie bieg na 800 metrów będzie jednym z najbardziej interesujących punktów programu zawodów. Ze strony polskiej zobaczymy zapewne Gąssowskiego i Staniszewskiego. Jesteśmy zdania, że Polacy na własnym terenie, przy dopingu publiczności, mają 70% szans na zwycięstwo, a 60% na dublowany sukces. Jeżeli nasi mają za sobą mało poważniejszych zawodów, to Węgrzy również nie startowali w silniejszej konkurencji.

Na sam koniec zostawiamy sobie „najsmaczniejszy kąsek". As lekkiej atletyki węgierskiej, Miklos Szabo, jest jednym z najwszechstronniejszych lekkoatletów świata. Pobiegnie on 3 i 5 km. Rezultaty jego są imponujące. Na 3 km — 8:17 (b. rekord świata Janusza Kusocińskiego wynosił 8:18,8 s.), na 5 km — 14:33 (nieco lepszy od wyniku Nojego).

Powiedzieliśmy, że jest „all roud" biegaczem. Odnosił bowiem Szabo zwycięstwo tak na dystansie 10 km, jak na 800 metrów i to nad najlepszymi lekkoatletami Europy. Biega już od kilkunastu lat, a z Polakami spotkał się po raz pierwszy już w roku 1929-ym. Stał wówczas u progu swojej wielkiej kariery, dlatego też porażka na 1.500 metrów z Petkiewiczem wstydu mu nie przyniosła. W roku 1934 w Medjolanie, na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy zajął pierwsze miejsce w biegu na 800 metrów (Kucharski był szósty).

Szabo biegał często z Nojim, a z Kusocińskim za to nigdy. Od paru lat doskonały biegacz węgierski zaprzestał uprawiania biegów średnich. Ku niepomiernemu zdziwieniu wszystkich uzyskał na dystansach długich równie świetne wyniki. Najlepszym jego rezultatem jest wynik 3:48,4 na półtora kilometra. (Przypominamy, że rekord świata fenomenalnego Lovelocka, uzyskany na stadionie berlińskim podczas Igrzysk Olimpijskich r. 36-go brzmi 3:47,8). Poza piastowaniem tytułu rekordzisty Europy na tymże dystansie posiada również rekord świata na 2 mile ang., w pozostałych zaś biegach szczyci się wynikami zbliżonymi do elity ekstra[illegible].

Szabo rozporządza nadzwyczajnym finiszem. Obok Węgra staną na starcie Polacy Noji i Kusociński. Nie ulega kwestji, że bieg na 5 klm stanie się największym szlagierem zawodów. Tym większy spada obowiązek na naszych reprezentantów. Spodziewamy się, że obaj nasi długodystansowcy, mający za sobą największe sukcesy międzynarodowe nie dadzą się ubiec Węgrowi. Pokładamy przeto tyle nadziei w tandemie Noji-Kusociński, którzy, w razie powodzenia, zdobył najpiękniejsze karty dla polskiej lekkoatletyki w historii sportu.

Przyjaciół Węgrów przyjmie stolica serdecznie, dając dowód, że pomiędzy bratnimi narodami istnieć może conajwyżej rywalizacja na „bezkrwawym" polu sportowym. Niewątpliwie stawi się licznie młodzież szkolna, ściągnięta nie tylko nazwiskami sławnych Węgrów, ale także startem kolegi Reiskiego.



Piękny fragment ćwiczeń [illegible]

Nowinki jeździeckie

Pierwsze imienne zgłoszenie do międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie 27.V. — 5.VI. nadeszło ze Szwecji — Szwedzi zgłosili 4 oficerów, jednego jeźdźca cywilnego i 9 koni. Skład ekipy: por. Gisle (Work, Kahouanne), por. Bielko (Fux, Skatman), por. von Ankarcrona (Sampe, Tor), por. Holm (Gits, Orestez). Jeździec cywilny dyr. Ochlin na koniu Mazurka.

[illegible]

Zgłoszenia z Rumunii i Francji są spodziewane w tych dniach, natomiast potwierdzenie udziału ekipy niemieckiej na razie nienadeszło.

Eliminacje jeźdźców polskich odbędą się 23—24 b. m. na placu pułku szwoleżerów.